

Aleksandra Namysło

Bunkier pod łóżkiem. Rodzina Kobylców (Michałkowice k. Katowic)

We wrześniu 1939 r. Rzesza Niemiecka i Związek Sowiecki dokonały zbrojnej inwazji na Polskę rozpoczynając II wojnę światową. W wyniku tej agresji prawie 6 milionów polskich obywateli straciło życie, w tym ok. 3 miliony Polaków żydowskiego pochodzenia. Na okupowanych terenach Polski Niemcy wprowadzili karę śmierci nawet za najmniejszą pomoc Żydom...

W sierpniu 1943 r. Niemcy zlikwidowali getta w Będzinie, Sosnowcu i Zawierciu, wywożąc Żydów do KL Auschwitz. Akcję tę przetrwali ci, którzy ukryli się w przygotowanych wcześniej bunkrach. Wśród nich znaleźli się działacze żydowskich organizacji młodzieżowych, którzy podjęli się znalezienia bezpiecznego schronienia po „aryjskiej stronie” oraz zorganizowania przerzutu przez Słowację na Węgry, a w efekcie do Palestyny. Powodzenie tej akcji zależało w dużym stopniu od aktywnego zaangażowania nieżydowskich mieszkańców regionu.

Jedną z osób, które pośredniczyły w wydostaniu się Żydów z gett był mieszkaniec Michałkowic Roman Kołodziej. Doprowadzał on uciekinierów do wyznaczonych kryjówek przygotowanych głównie w miastach Górnego Śląska. Zapłacił za to życiem – 2 stycznia 1944 r. podczas jednej z takich akcji został zastrzelony.

Największa z kryjówek, gdzie trafiali będzińscy Żydzi, mieściła się w domu rodziny Kobylców w Michałkowicach. Na początku Mieczysław Kobylec, w tajemnicy przed bliskimi, ukrył w swoim domu młodą żydowską dziewczynę. Kiedy o całej sprawie dowiedzieli się jego rodzice podjęli decyzję o budowie bunkra w kuchni pod podłogą. Przygotowano go bardzo starannie. Piotr Kobylec wykorzystał doświadczenie zdobyte na kopalni. Zamaskowane wejście znajdowało się pod łóżkiem. Wentylowane pomieszczenie wyposażono w światło elektryczne, prycze do spania oraz sygnalizację, dzięki której ukrywający się wiedzieli, że ktoś wchodzi do domu. Bunkier przeznaczony był dla kilkunastu osób, ale czasami przebywało w nim nawet trzydziestu uciekinierów. W sumie od jesieni 1943 r. do stycznia 1944 r. w mieszkaniu Kobylców znalazło schronienie około 70 Żydów, m.in. związani z żydowskim ruchem oporu:

Kasia Szancer, Fela Katz, Shmuel Ron i Chajka Klinger. Żywność dostarczali najmłodszy synowie Kobylców – Alojzy i Wiktor. W akcji pomocy uczestniczyła także córka Kobylca – Klara Banasik, która oddała do dyspozycji ukrywających się swoje mieszkanie w Dąbrówce Małej.

Mieczysław Kobylec, który pracował wówczas jako muzyk w jednej z restauracji w Wilkowicach-Bystrej podjął się również pośredniczenia w przerzucie ukrywających się na teren Słowacji. Legitymując się podrabianymi dokumentami wynajmował pokoje u górali i sprowadzał do nich mieszkających w bunkrze Żydów. Pierwszą pięcioosobową grupę zorganizował on we wrześniu 1943 r. Akcja powiodła się, stąd też zdecydowano się przygotować kolejne. W sumie do stycznia 1944 r. odbyło się około 15 przepraw. Przewodnicy odbierali swoich „podopiecznych” w Katowicach, Bielsku, Żywcu lub Jeleśni i przeprowadzali przez granicę na Pilsku.

Ostatnią akcję przeprowadzono 10 stycznia 1944 r. Podczas przesiadki z pociągu z Żywca do Jeleśni wszyscy zostali zatrzymani przez gestapo prawdopodobnie na skutek donosu. Przewodnicy zostali aresztowani i po kilku dniach zwolnieni, natomiast Mieczysław Kobylec został odtransportowany do KL Auschwitz.

Tego samego dnia aresztowano także innych członków rodziny Kobylca. Zdarzenie to tak opisywała Karolina Kobylec:

Było to w piątek, w dwa dni po wyjeździe ostatniego transportu. Wyglądnęłam przez okno, widzę, że cały dom jest okrążony. Do mieszkania wpadli gestapowcy. Skamieniałam. Ze strachu nie mogłam słowa z siebie wydobyć. Byłam sama w domu, mąż i moi dwaj najmłodszy byli w pracy na kopalni. Zaraz przystąpili do rewizji. Jak to wyglądało! Zerwali podłogi, połamali meble, wszystko zniszczyli. Mnie bili straszliwie, wrzeszczeli, żebym im powiedziała, gdzie ukryłam pozostałych Żydów. Straszili, że wszystkich moich synów już aresztowali, zaś męża nawet rozstrzelali.

Wiktor i Alojzy Kobylec zostali zatrzymani przez gestapo na kopalni tego samego dnia. Zatrzymano również Piotra Kobylca. Wszyscy zostali przewiezieni na gestapo w Katowicach.

Po kilku dniach Piotr Kobylec został wywieziony do KL Auschwitz. Mieczysław Kobylec został przeniesiony z KL Auschwitz do KL Gross Rossen, gdzie doczekał wyzwolenia 5 maja 1945 r.

Staraniem ocalonych przez Kobylców Żydów w 1964 roku Piotr, Karolina, Mieczysław i Klara (a Wiktor w 1992 r.) zostali uhonorowani Medalem Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata.

Historycy szacują, że Polacy w czasie II wojny światowej uratowali kilkadziesiąt tysięcy swoich żydowskich współobywateli. Niemieccy okupanci zabili za tę pomoc około 1000 Polaków.